

1000

tyle osób zapisało się
w minionej kadencji
do Solidarności
pracowników
sądownictwa.

WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 13
2018
KATOWICE
28.03-11.04.2018

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Wszystkim członkom i przyjaciółom
śląsko-dąbrowskiej Solidarności
życzą radosnych Świąt Wielkanocnych.
Niech zmartwychwstały Chrystus
obdarzy Was i Wasze rodziny
błogosławieństwem i obfitymi łaskami.

Dominik Kalusz
przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

„Bóg wszechmocny, Bóg natury,
wyższy nad wszystkie twory,
wstaje z grobu, kruszy mury,
nie ma żadnej zapory”.

W ramach programu „Rodzina 500+” do 3,68 mln polskich dzieci trafiły ponad 42 mld zł. Po dwóch latach obowiązywania programu już wiadomo, że nie spowodował on ani budżetowej katastrofy, ani masowego odpływu kobiet z rynku pracy.

Rodzinom jest po prostu źle

21 marca rząd podsumował dwa lata funkcjonowania programu „Rodzina 500+” i zapowiedział jego kontynuację. – Mogę obiecać, że w kolejnych latach, na kolejnych wiele lat, będzie to kluczowa, stała część naszego programu, naszego programu społecznego – powiedział podczas konferencji prasowej w Warszawie premier Mateusz Morawiecki.

O ile w wielu przypadkach można zarzucić obecnemu rządowi skłonność do przesadnej propagandy sukcesu, to w kwestii „Rodziny 500+” rządzący rzeczywiście mają czym się pochwalić. Z programu skorzystało ponad 2,4 mln polskich rodzin. Świadczenia otrzymuje 53 proc. dzieci w Polsce do 18. roku życia. W okresie obowiązywania programu o 13,5 proc. zmalała liczba rodzin z dziećmi korzystających z pomocy społecznej. Odsetek dzieci żyjących w skrajnym ubóstwie zmniejszył się aż o 94 proc., a więc problem ten został niemal całkowicie zlikwidowany.

Wsparcie dla zwyczajnych rodzin

Ograniczenie skali ubóstwa to jednak nie jedyny skutek rządowego programu. „Rodzina 500+” przede wszystkim odmieniła życie zwyczajnych polskich rodzin, które nie borykają się z biedą, ale też nie należą do najlepiej sytuowanej części społeczeństwa. – W życiu mojej rodziny ten program zmienił naprawdę wiele. Wcześniej też dawaliśmy radę, ale często robiąc zakupy, liczyłam w głowie, co mogę kupić, żeby starczyło nam do pierwszego. Miałam wyrzuty sumienia, że nie mogę zapewnić dzieciom np. dodat-



Foto: pixabay.com/CCO

kowych lekcji angielskiego, czy raz na jakiś czas pójść z nimi do kina, że nie mogę im dać tego, co dla innych dzieci jest czymś naturalnym. Teraz po prostu jest nam źle – mówi pani Iwona, mama siedmioletniej Oli i czteroletniej Agatki.

Łatwiej się zdecydować

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2017 roku urodziło się o 20 tys. więcej dzieci niż rok wcześniej. Ekspert wskazuje, że trendy demograficzne należy badać w dłuższym okresie i jest jeszcze

za wcześniej, aby stwierdzić, że „Rodzina 500+” przyczyniła się do wzrostu urodzeń. Niezaprzeczalnym faktem jest jednak, że przed wejściem w życie programu przez cztery kolejne lata (2011-2015) na świat przychodziło coraz mniej małych Polek i Polaków. Nie ulega też wątpliwości, że wielu ludziom program pomógł w podjęciu decyzji o powiększeniu rodziny. – Chyba nikt rozsądny nie decyduje się na dziecko, żeby dostać 500 zł. Z mężem oboje pracujemy i zarabiamy na przeciętnym

poziomie, nie narzekamy. Jednak od poważnych kłopotów dzieli nas tak naprawdę dwie niespłacone raty kredytu mieszkaniowego. Wystarczy, że jedno z nas straci pracę. Podjęcie decyzji o kolejnym dziecku nadal nie jest proste, ale „500+” na pewno ją ułatwia. Daje poczucie większej stabilizacji, a to jest najważniejsze, gdy myśli się o powiększeniu rodziny – podkreśla pani Dorota. Za kilka miesięcy na świat przyjdzie jej synek. Będzie to już trzecie dziecko pani Doroty i jej męża.

Nic złego się nie stało

Wbrew katastroficznym prognozom polityków opozycji program „Rodzina 500+” nie spowodował zapaści finansów publicznych. W 2017 roku, czyli w pierwszym pełnym roku obowiązywania programu („Rodzina 500+” funkcjonuje od kwietnia 2016 roku) deficyt budżetowy był niemal dwukrotnie mniejszy niż w roku 2015, gdy programu jeszcze nie było. Co więcej, świadczenia wychowawcze z programu „Rodzina 500+” przyczyniły się do wzrostu popytu wewnętrznego, który

jest jednym z głównych czynników wpływających na wzrost gospodarczy. Jak wynika z danych GUS, w ubiegłym roku polska gospodarka urosła o 4,6 proc., a popyt krajowy o 4,7 proc.

Nie potwierdził się również zarzut, że „Rodzina 500+” spowoduje odpływ młodych kobiet z rynku pracy. Na koniec II kwartału 2017 roku zatrudnionych w naszym kraju było ponad 7,4 mln kobiet, czyli o 160 tys. więcej niż rok wcześniej. – Jeśli ktoś twierdzi, że kobiety będą rezygnować z pracy, bo dostały 500 zł, to po prostu je obraża. Każdy rodzic chce zapewnić swojemu dziecku jak najlepsze warunki i zrobi wszystko, żeby niczego mu nie brakowało. „500+” na pewno w tym pomaga, ale przecież nie jest w stanie zastąpić pracy zarobkowej. Trzeba być kompletnie oderwanym od rzeczywistości, żeby mówić, że da się utrzymać dziecko za 500 zł – mówi pani Iwona.

Największe osiągnięcie

Można by jeszcze długo wylizać pozytywne skutki programu „Rodzina 500+”. Jak wynika z przeprowadzonego w ubiegłym roku badania Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor, niemal co trzeciej rodzinie pobierającej świadczenie wychowawcze pozwoliło ono wyjść z długów lub przynajmniej zmniejszyć finansowe zaległości. Z kolei opublikowane w sierpniu 2017 roku badania CBOS wskazują, że dzięki programowi w ubiegłym roku na wakacje wyjechało najwięcej dzieci od 25 lat. Po dwóch latach funkcjonowania „Rodziny 500+” można już śmiało powiedzieć, że program się sprawdza i jest on niezaprzeczalnie największym osiągnięciem w polityce społecznej po 1989 roku.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

LICZBA tygodnia

1600 zł

tyle miesięcznie miał do wydania w zeszłym roku statystyczny Polak. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, tzw. dochód rozporządzalny na jedną osobę w 2017 był o 123 zł wyższy niż rok wcześniej. Dochód rozporządzalny to suma dochodów gospodarstwa domowego, podzielona przez liczbę członków rodziny. Dochód ten tworzą: wynagrodzenie za pracę, dochody z działalności gospodarczej oraz świadczenia rentowo-emerytalne i socjalne. Mimo że mamy coraz więcej pieniędzy do dyspozycji, na wydatki i oszczędności możemy przeznaczyć mniej środków niż mieszkańcy bogatych państw Unii Europejskiej. Dochód rozporządzalny w Polsce stanowi ok. 70 proc. średniej unijnej.

Harmonogram szkoleń związkowych

kwiecień 2018 roku

Miejsce szkoleń: szkolenia stacjonarne w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach (ul. Floriana 7) i w biurach terenowych ZR

4-6 kwietnia

Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych prowadzi Andrzej Kampa, sala 108 (UWAGA! Brak już wolnych miejsc!)

5 kwietnia

Podstawy rachunkowości dla związków zawodowych (szkolenie podstawowe dla nowowybranych przewodniczących i skarbników organizacji związkowych) prowadzi Beata Kocerba, siedziba biura terenowego ZR w Jastrzębiu-Zdroju

9-11 kwietnia

Rachunkowość dla związków zawodowych (szkolenie podstawowe dla nowowybranych przewodniczących i skarbników organizacji związkowych) prowadzi Beata Kocerba i Andrzej Kampa, sala 108

12-13 kwietnia

Negocjacje 1 – techniki i strategii (szkolenie podstawowe) prowadzi Jacek Majewski, sala 108

18-19 kwietnia

Indywidualne prawo pracy prowadzi Jadwiga Piechocka, sala 108 Zakres tematyczny: podstawowe zagadnienia, treść stosunku pracy, nawiązywanie i rozwiązywanie stosunków pracy

23 kwietnia

Szkolenie dla członków komisji rewizyjnych prowadzi Andrzej Kampa i Beata Kocerba, sala 108

25-27 kwietnia

Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych prowadzi Andrzej Kampa, sala 108 Zakres tematyczny: statut NSZZ Solidarność, ustawa o związkach zawodowych elementy ustawy o SIP, ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych

Dodatkowych informacji udzielą Państwu: Agnieszka Lenartowicz-Łysik (Biuro Szkoleń), pokój 223, tel. 32 353 84 25 w. 223, 555, tel. kom. 609 357 320, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl

CHODZI O TO zwłaszcza...

Kryzys wieku średniego przychodzi zniemacka. Na początku podśmiewamy się z kumpli, których to dopadło, później dostrzegamy z przerażeniem, że zaczyna się nam podobać to samo, co tym wyśmiewanym kolegom. Następnie krótka walka pomiędzy zdrowym rozsądkiem a emocjami wywołanymi przez ów kryzys i finał, czyli zakup rzeczy, o której marzyliśmy będąc młodzi, piękni i gniewni. Rzeczy, które w naszych oczach czynią nas młodszymi. Przyemykamy oko na fakt, że to już co najmniej ćwierć wieku za późno. I gdy już kupiliśmy, a co gorsza pokazaliśmy się z tym towarem publicznie, to właściwie posprzątane. Tylko z boku słychać: „O, tego też dopadło”.

Trudno, są takie choroby, które każdy w dzieciństwie musi przejść, bo w późniejszym wieku przechodzi się takie schorzenia dużo gorzej i z ryzykiem poważnych powikłań.

Jednym z najbardziej popularnych objawów rzeczonego kryzysu wieku średniego jest miłość do motocykli. Ten niezbyt drogi niegdyś środek transportu i jednak głównie indywidualnego (no chyba, że grasz esesmana w amerykańskim filmie i w przyciępnie wieszysz drugiego takiego albo jesteś zwykłym podrywaczem, który przyczepę nie ma, ale za plecami oferuje siodełeczko dla pasażerki), stał się zabawką dla panów raczej (jak to się mówi scenicznym szeptem) ustabilizowanych finansowo. Na pierwszy rzut oka zabawką max niepraktyczną. Tylko dwa koła, czyli niestabilne to to. Na łeb (choć zgodnie z przepisami to właściwie na kask) się leje. Na schorzenia reumatyczne to to nie pomaga, choć jak rąbniesz solidnie, to problem reumatyzmu możesz w części kończyć rozwiązaniem zabiegu medycznego na literkę a. Ale są zalety, a właściwie jest zaleta owej miłości do dwukołowca – czujesz, że jesteś ze znacznie młodszego rocznika, niż ten, na które nagły i ostry napad motocyklowej szajby by wskazywał. Czujesz – podkreślam. Bo, jak powinniśmy wszyscy z lekcji polskiego pamiętać, według jednego z wieszczów (który też wielkim poetą był) – czucie i wiara silniejsze są niż mędrca szkiełko i oko.



Foto: esmer

Jeżdżąc „Jubilatem” wokół placu, zdobywałem koszulki lidera i najlepszego górala. Jeżdżąc „komarkiem”, wyobrażałem sobie, że mknę „wueską”. **Krótko mówiąc, potrafię sobie wyobrazić, że jest lepiej, niż jest.**

Nie wiem, co czuł pewien mój znajomy, gdy w skórzanych spodniach na motor wsiadał do tramwaju nr 6. Czy wierzył, że nikt dostrzeże, że motor musiał zostać w garażu? Czy też wręcz przeciwnie – chciał, żeby współpasażerowie dostrzegli, że motor jest na L4 i dlatego, jego posiadacz i dosiadacz chwilowo jest zmuszony do podróżowania tramwajem. Nie wiem. Wiem natomiast, że na motor go po prostu nie stać, ale kupując spodnie do jazdy motocyklem, choć częściowo spełnił swoje marzenia. Możecie się

śmiać (sam też się głupio z tego śmiałem, więc tym łatwiej będzie mi Was usprawiedliwić), ale sięgnijcie pamięcią do czasów sprzed kryzysu wieku średniego. Jeżdżąc „Jubilatem” wokół placu, zdobywałem w wyobraźni koszulki: lidera, najaktywniejszego kolarza i najlepszego górala (plac był nierówny). Jeżdżąc „komarkiem”, wyobrażałem sobie, że mknę „wueską”. Wsiadając za kierownicę „malucha”, wsiadałem do mojego pierwszego samochodu. Krótko mówiąc, potrafię sobie wyobrazić, że jest lepiej, niż jest. I cokolwiek byście nie powiedzieli o życiu w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Holandii czy Wielkiej Brytanii, cieszę się i jestem dumny, że urodziłem się i mieszkam w Polsce. Bo nawet, gdy nie jest dobrze, to tu, „w tym kraju”, czyli u siebie, potrafię sobie wyobrazić, że umiem się cieszyć tym, co mam. Nawet jeśli nie mam motoru, ani spodni na motor. Choć przyznam, na wszelki wypadek chciałbym mieć kask.

JEDEN Z DRUGA;)

Tańsze bilety, choć nie dla wszystkich

1 kwietnia zacznie obowiązywać nowa taryfa na usługi komunikacyjne w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Bilety okresowe będą tańsze, ale KZK GOP wycofuje ze sprzedaży bilety z limitami przejazdów.

Przygotowanie nowej taryfy było związane z koniecznością ujednoczenia cen biletów obowiązujących we wszystkich miastach Metropolii. – W nowej taryfie znalazło się wiele rozwiązań dobrych dla pasażerów. Tańsze będą niektóre bilety miesięczne oraz 90-dniowe – mówi Andrzej Badura, przewodniczący Regionalnej Sekcji Komunikacji Miejskiej NSZZ Solidarność w Katowicach.

Bilety będą ważne we wszystkich środkach komunikacji miejskiej, czyli w tramwajach, autobusach i trolejbusach lub w dwóch z trzech: w tramwaju i autobusie lub w autobusie i trolejbusie. Od 1 kwietnia np. bilet miesięczny na wszystkie środki komunikacji obowiązujący na terenie jednego miasta będzie kosztował 93 zł, a nie 122 zł, jak do tej pory. Natomiast za bilet 90-dniowy na autobus, tramwaj i trolejbus ważny w dwóch lub więcej miastach trzeba będzie zapłacić 344 zł, czyli o 14 zł mniej.

Jest jednak druga strona medalu. Przewoźnik zrezygnował z biletów okresowych z limitem przejazdów. Ceny zdecydowanej większości takich biletów i tak były niższe od nowych cen biletów okresowych. Np. wspomniany już 90-dniowy bilet na wszystkie środki komunikacji ważny na terenie dwóch lub więcej miast, z limitem 266 przejazdów, kosztował 328 zł. To o 16 zł mniej niż wynosi nowa cena



Foto: commons.wikimedia.org/Konrad Krajewski/CC BY-SA 4.0

biletu bez limitu przejazdów. – Większość pasażerów, która kupowała bilety okresowe z limitem przejazdu, teraz będzie musiała zapłacić więcej – dodaje Andrzej Badura.

Oprócz biletów okresowych z limitem przejazdu w ofercie KZK GOP nie będzie już biletów 48-godzinnych, pięciodniowych i 14-dniowych oraz dwumiesięcznych biletów wakacyjnych. Zmiany nie obejmą natomiast jednorazowych biletów papierowych, biletów kupowanych w aplikacji na telefon oraz na Śląską Kartę Usług Publicznych (ŚKUP). Ujednoczone ceny tych biletów obowiązują od początku stycznia tego roku.

W dalszym ciągu obowiązywać będą także pozostałe rozwiązania wprowadzone

do taryfy KZK GOP na początku tego roku. Utrzymane zostanie prawo do darmowych przejazdów dla dzieci i młodzieży do 16-tego roku życia oraz możliwość podróżowania na jednym bilecie po całej Metropolii. To oznacza, że osoby podróżujące, do Tychów z innych miast Metropolii nie muszą kupować dwóch różnych biletów, tak jak miało to miejsce jeszcze w zeszłym roku.

Nowa taryfa KZK GOP obowiązuje we wszystkich miastach i gminach wchodzących w skład Metropolii Górnośląsko-Zagłębiowskiej, czyli w sumie na terenie ponad 40 miejscowości Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

AGA

UWAGA

Drodzy Czytelnicy, następny numer Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego ukaże się w czwartek 12 kwietnia 2018 roku.

Redakcja TSD

Rokowania pomiędzy zarządem PGG a związkami zawodowymi nie doprowadziły do kompromisu w sprawie podwyżek płac dla pracowników spółki. To oznacza, że spór zbiorowy w Grupie wszedł w fazę mediacji.

Nie ma porozumienia, będą mediacje

Nie ma porozumienia w sprawie podwyżek płac w Polskiej Grupie Górniczej. 26 marca w ramach procedury sporu zbiorowego odbyła się pierwsza runda rokowań pomiędzy zarządem spółki a stroną społeczną w obecności ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego i jego zastępcy Grzegorza Tobiszowskiego. Spotkanie zakończyło się spisaniem protokołu rozbieżności. Do końca marca ma zostać wskazany mediator, który po zaakceptowaniu przez obie strony sporu przystąpi do pracy. Mediacje mają ruszyć po świętach.

– Wbrew temu, co się opowiada, naszych żądań nie można nazwać wygórowanymi. Przedstawiliśmy naprawdę wyważoną propozycję. Według naszych wycieńń zwiększenie wydobycia we wszystkich kopalniach PGG w sumie o 650 tys. ton pozwoliłoby spokojnie sfinansować proponowaną przez nas podwyżkę. To jest realne i osiągalne, i tak naprawdę wymaga jedynie poprawy sposobu zarządzania niektórymi kopalniami w spółce – ocenia Bogusław Hutek, przewodniczący Solidarności w PGG. Dodaje, że zarząd spółki w oficjalnym komunikacie po rozmowach podał nieprawdziwą informację dotyczącą sumy, jaką trzeba by przeznaczyć na postulowane podwyżki. – Zarząd wycenia, że chodzi o 429 mln zł. To nieprawda. Mówimy o sumie 380 mln zł. Nie wiem, dlaczego zarząd podaje opinie publiczne takie informacje – dodaje Hutek. Przedstawiciele związków zawodowych zwracają też uwagę, że 27 marca już o piątej rano w kopalniach pojawiły się ulotki informujące o propozycjach zarządu, które oficjalnie przekazano reprezentantom strony społecznej raptem dziesięć godzin wcześniej.



Foto: commons.wikimedia.org/Marcin Szala/CC BY-SA 3.0

To zdaniem związkowców świadczy o tym, że zarząd podczas rokowań wcale nie chciał osiągnąć porozumienia, ani nawet nie dążył do zbliżenia stanowisk i taka postawa nie wróży dobrze na przyszłość.

W komunikacie wydanym po spotkaniu 26 marca zarząd PGG podkreślał, że jest gotów przeznaczyć na podwyżki płac górników maksymalnie 200 mln zł do końca roku, czyli nieco ponad połowę sumy, o jaką występują związki zawodowe. – Takie kwoty wyglądają na ogromne, wręcz astronomiczne, ale w gruncie rzeczy nikomu nic nie mówią. Trzeba to przeliczyć na jednego pracownika – podkreśla Bogusław Hutek. Strona społeczna wnioskuje, aby podwyżka dla górnika pracującego

w wyrobisku wyniosła miesięcznie netto 585 zł, 439 zł dla pozostałych pracujących pod ziemią, 366 zł dla pracowników przeróbki i 292 zł dla pozostałych pracowników powierzchni. Zarząd proponuje o połowę niższe kwoty. – Ja tylko dodam, że górnicy w innych spółkach węglowych zarabiają nawet o 1200 zł więcej, niż ich koledzy na takim stanowisku wykonujący taką samą pracę, tyle że w kopalni PGG. I teraz proszę sobie odpowiedzieć samemu na zarzuty, jakoby nasze żądania były wygórowane – mówi Hutek. Zwraca też uwagę, że w mediach reprezentanci rządu i Ministerstwa Energii chwaliły się wynikami sektora. – Ludzie słyszą, że jest „super” i chcą trochę tego „super” odczuć, tymczasem tu się

opowiada, że nie mogą. To budzi zrozumiały sprzeciw – zaznacza przewodniczący Solidarności w PGG.

Spór zbiorowy pomiędzy centralami związkowymi a zarządem PGG rozpoczął się 14 marca. Reprezentanci związków zawodowych zwracają uwagę, że zarobki w kopalniach PGG znacząco odbiegają od płac w innych spółkach węglowych. Podkreślają, że z tego powodu firma przestała być atrakcyjnym pracodawcą dla młodych ludzi i coraz trudniej będzie jej znaleźć fachowców. Z kolei zarząd PGG argumentuje, że ze względu na potrzeby inwestycyjne oraz obowiązek spłaty zadłużenia nie może zwiększyć zarobków w stopniu proponowanym przez stronę społeczną.

GRZEGORZ PODŻORNY

Laboratorium powinno zostać w szpitalu

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach domaga się wstrzymania procesu wydziałania ze struktur czeladzkiego szpitala zakładu diagnostyki laboratoryjnej. Związki podkreślają, że przekazanie szpitalnego laboratorium firmie zewnętrznej może doprowadzić do pogorszenia jakości wykonywanych badań.

26 marca pismo dotyczące wstrzymania przekształceń zostało przekazane wojewodzie śląskiemu, staroście powiatu będzińskiego, dyrektorowi szpitala oraz przewodniczącej Komisji Bezpieczeństwa i Zdrowia Publicznego w będzińskim starostwie. Przedstawiciele RSOZ argumentują w nim, że uchwała radnych powiatu będzińskiego dotycząca wydziałania laboratorium ze struktur szpitala została przyjęta z naruszeniem prawa. Głosowanie w tej sprawie odbyło się 11 grudnia ubiegłego roku. – Popelniono błędy proceduralne,

które powinny skutkować unieważnieniem uchwały i wstrzymaniem przekazania laboratorium firmie zewnętrznej – informuje Halina Cierpień, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach. Zaznacza, że projekt uchwały nie został przekazany do zaopiniowania stronie związkowej, co oznacza złamanie zapisów ustawy o związkach zawodowych. Naruszone zostały także zapisy ustawy o samorządzie powiatowym, ponieważ projekt uchwały nie został przekazany do zaopiniowania Komisji Bezpieczeństwa i Zdrowia Publicznego w będzińskim starostwie. – Dyrekcja szpitala nie zwróciła się także o opinię do konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie diagnostyki laboratoryjnej, co powinno nastąpić przed rozpoczęciem procedury przetargowej – dodaje Halina Cierpień. Zaznacza, że uchwała radnych powiatu będzińskiego do tej pory nie została opublikowana

w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Tymczasem 14 marca rozpoczęła się procedura przetargowa na przejęcie laboratorium przez firmę zewnętrzną. – Z informacji przekazanych przez pracodawcę wynika, że przejęciem zakładu diagnostyki laboratoryjnej zainteresowane są trzy podmioty – mówi Ewa Jantos, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Służby Zdrowia w Będzinie, zrzeszającej także pracowników czeladzkiego szpitala.

Laboratorium obsługuje szpital w Czeladzi, szpital w Będzinie oraz wszystkie poradnie przyszpitalne. Jest to wynik połączenia obydwu szpitali, do którego doszło kilka lat temu. Jednym z wyników tej reorganizacji było także przeniesienie na początku ubiegłego roku laboratorium ze szpitala w Będzinie do Czeladzi. Z 25 pracowników zatrudnionych w obydwu zakładach diagnostyki laboratoryjnej zostało

13 osób. – Część pracowników została zwolniona, inni sami odeszli z pracy. Mieliliśmy nadzieję, że do kolejnych zmian już nie dojdzie. We wrześniu ubiegłego roku podczas spotkania z organizacjami związkowymi przedstawiciele pracodawcy zapewniali, że zakupią nowy sprzęt do laboratorium, aby poprawić jakość badań. Zamiast nowych aparatów mamy wydziałanie laboratorium ze szpitala i strach o miejsca pracy. Nie wiemy, ilu pracowników zostanie zatrudnionych przez nowego pracodawcę – dodaje Ewa Jantos.

W ocenie związkowców przekazanie szpitalnego zakładu diagnostyki laboratoryjnej firmie zewnętrznej nie gwarantuje, że badania będą wykonywane dobrze, a czas oczekiwania na wyniki ulegnie skróceniu, jak przekonuje pracodawca. – Obawiamy się, że na wyniki pacjenci będą musieli czekać dłużej – podkreśla przewodnicząca RSOZ.

AGA

KRÓTKO

Zamet

» **O 4 PROC. WZROŚNIE OD KWIETNIA** fundusz płac w spółce Zamet Budowa Maszyn w Tarnowskich Górach. Podwyżki wynagrodzeń dla poszczególnych pracowników uzależnione będą od poziomu ich płac zasadniczych. Nie mogą być jednak niższe niż 100 zł brutto. 20 marca porozumienie w tej sprawie zawarły z zarządem spółki reprezentanci zakładowej Solidarności. Jak informuje jej przewodniczący Andrzej Bałchan, wzrost wynagrodzeń zasadniczych to najważniejszy, ale nie jedyny efekt tego porozumienia. Od 1 marca w zakładzie wprowadzona została comiesięczna premia absencyjna w wysokości 150 zł brutto. – Pracownicy będą ją dostawać za przepracowany cały miesiąc – wyjaśnia przewodniczący. Od kwietnia z 7 do 10 procent wzrośnie również comiesięczna premia uznaniowa. – Także od kwietnia obowiązywać będą też dodatki płacowe dla pracowników przyuczających do pracy nowe osoby. O ich wysokości decydować będzie pracodawca – dodaje Bałchan. Strony uzgodniły też, że rozmowy na temat ewentualnej kolejnej podwyżki płac w tym roku odbędą się, gdy znane będą już wyniki firmy za III kwartał. Tarnogórska spółka Zamet Budowa Maszyn zatrudnia 270 pracowników. Produkuje maszyny i urządzenia, głównie dla branży hutniczej oraz przetwórstwa stali i metali nieżelaznych. Jest również producentem pras do soków.

Bombardier

» **CO NAJMNIEJ O 3 PROC. WZROSNA PŁACE** zasadnicze pracowników spółki Bombardier Transportation Polska w Katowicach. 6 marca zakładowe organizacje związkowe zawarły z zarządem spółki porozumienie płacowe na ten rok. Wyższe wypłaty wpłyną na konta załogi 1 kwietnia. Jak informuje przewodniczący zakładowej Solidarności Andrzej Stachura, porozumienie daje możliwość przyznania większych podwyżek wyróżniającym się pracownikom. – O tym, kto zasłużył na większą podwyżkę i w jakiej wysokości ją dostanie, ostatecznie zdecyduje prezes na wnioski dyrektorów poszczególnych zakładów – wyjaśnia przewodniczący. Potrzebę wzrostu płac w spółce strona związkowa uzasadniała m.in. aktualną sytuacją na rynku pracy. – Wskazywaliśmy, że systematyczne podwyżki płac są niezbędne, aby zatrzymać w firmie doświadczonych fachowców. Pracodawca przyjął ten argument. Zgodził się też z nami, że korzystniejsza oferta płacowa przyciągnie do spółki nowych specjalistów, zwłaszcza inżynierów. Te kadry szczególnie nam brakuje – mówi przewodniczący. Katowicki Bombardier Transportation Polska zatrudnia 800 pracowników. Spółka produkuje systemy zabezpieczenia ruchu kolejowego, tramwajów i metra.

Sandvik

» **ŚREDNIO O 3,5 PROC. WZROSNA PŁACE** zasadnicze w spółce Sandvik Polska w Katowicach. Podwyżka to efekt porozumienia pomiędzy zarządem spółki a zakładową Solidarnością. Strony uzgodniły, że o wysokości wzrostu płac dla poszczególnych pracowników decydować będą oceny ich pracy. Jak informuje Rafał Mikołajczyk, szef Solidarności w spółce, podwyżka nie może być jednak niższa niż 100 zł brutto. – Osoby z najwyższymi ocenami pracy dostaną większe podwyżki. Ugodniliśmy, że maksymalny wzrost płac dla danego pracownika może wynieść 7 proc. – podkreśla przewodniczący. Do porozumienia płacowego związkowcy wprowadzili również zapis o wypłacie jednorazowej nagrody dla pracowników zaangażowanych w kształcenie osób nowo przyjętych do pracy. – Bonusy w wysokości od 200 do 700 zł brutto pracownicy otrzymali w połowie marca – wyjaśnia Rafał Mikołajczyk. Na konta pracowników wyższe płace wpłyną na początku maja. Spółka Sandvik Polska zatrudnia 200 pracowników. Produkuje narzędzia do obróbki skrawaniem.

BEA

Z Edytą Odyjas, przewodniczącą Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa rozmawiał Łukasz Karczmarzyk.

Moje biuro to auto, telefon i laptop

Zostałaś wybrana przewodniczącą Solidarności pracowników sądownictwa na kolejną kadencję. Ile osób zrzesza dzisiaj wasza organizacja?

– Ponad 3000 członków z blisko 200 sądów w całym kraju.

A jak wyglądał początek?

– Jeden sąd i 12 osób.

To był 2003 rok, a ty miałaś wówczas 25 lat. Dziewczyna w tym wieku raczej nie pasuje do stereotypu działacza związkowego.

– Początki były trudne, jednak szybko zaczęły przychodzić sukcesy. Uzyskaliśmy wpływ na fundusz socjalny, na regulaminy, udało się załatwić sprawy poszczególnych pracowników. W 2007 roku, gdy resort sprawiedliwości wymyślił, że każdy urzędnik sądowy musi mieć wyższe wykształcenie, jako jedyny sąd w Polsce wywalczyliśmy dodatkowe urlopy i dofinansowanie do studiów dla pracowników.

Do 2012 roku Solidarność pracowników sądownictwa działała tylko w jednym sądzie. Później wszystko nabrało tempa. Co się wtedy wydarzyło?

– Prezes mojego sądu, gdy po raz kolejny przyszedł do niego z jakąś sprawą, powiedział: „Pani Edyto, z tym to pani musi już jechać do Warszawy”. Miał rację. To, co dało się załatwić na poziomie sądu, już załatwił. Pozostałe problemy wymagały rozwiązań systemowych. Pomyślałam jednak: „co ja, mama dwójki małych dzieci, zdziałam z moim 100-osobowym związkiem w ministerstwie?”. Pojechałam więc do Warszawy zobaczyć, jak pracują branżowe związki, które działają w sądach od 20 lat. Zobaczyłam i uznałam, że nie tego oczekiwałam. Postanowiłam coś zmienić.

Niełatwo chyba zbudować strukturę związkową, gdy ma się pracowników rozsiansych po całym kraju?

– Nie mieliśmy dużo pieniędzy ze składek, które pozwalałyby na jakąś szeroko zakrojoną akcję promocyjną, dlatego w lecie 2012 roku, gdy skończył się rok szkolny wy-



Foto: TŚD

jeśliśmy campera. Wpakowałam do niego moje dzieci i ruszyłam w Polskę, kolega z zarządu podjął się odwiedzenia tych miejsc, do których nie mogłam dotrzeć. Jeździliśmy od sądu do sądu. Tak zaczęło się budowanie tego, co mamy dzisiaj.

No dobrze, przyjeżdżasz do sądu w miejscowości „X” i stajesz przed zupełnie obcymi ludźmi. Jak to się dzieje, że na koniec oni przynoszą ci wypełnione deklaracje związkowe?

– Podczas spotkań rozmawiamy z ludźmi o ich problemach, o tym, co ich bezpośrednio dotyczy. Żeby kogoś przekonać, trzeba przede wszystkim znać jego pracę, środowisko, w którym codziennie funkcjonuje. Inaczej do niego nie trafisz. Corównie ważne, bardzo pilnujemy, aby nie upolitycznić naszych struktur. Idąc na spotkanie z ludźmi, nie mówimy

o polityce, nie zamykamy się na kogoś, bo głosował na taką czy inną partię. Mówimy o tym, co związek osiągnął i co może jeszcze dla nich zrobić. Dla mnie nie jest ważne, kto rządzi w kraju w danym momencie. Przeżyłam już ponad 20 ministrów i z każdym trzeba było wypracować relacje. Ja się dogadam nawet z diabłem, jeśli w ten sposób uda się załatwić coś dla pracowników.

Gdy ludzie na spotkaniu w sądzie pytają: po co mi związek zawodowy. Co wtedy mówisz?

– Prawdę. Nie obiecujemy nie wiadomo czego. Nie wciskamy kitu. Związek zawodowy to takie ubezpieczenie od kłopotów w pracy. Gdy kupujesz ubezpieczenie na życie, to nie dlatego, że chcesz złamać nogę, czy wpaść pod tramwaj. Ale mimo to płacisz składki. Tak samo jest ze związkiem zawodowym.

Nawet jeżeli dzisiaj wszystko w pracy jest w porządku, jutro może być całkiem inaczej. Może przyjdzie nowy minister czy dyrektor sądu i sytuacja pracownika może zmienić się na gorsze z dnia na dzień. **No dobrze, ale Solidarność to nie jest jedyny związek zawodowy działający w sądownictwie. Dlaczego wam się udaje?**

– Prowadzimy specjalistyczne badania dotyczące warunków pracy czy wynagrodzeń w sądownictwie, które potem bardzo pomagają nam w negocjacjach z Ministerstwem Sprawiedliwości. U nas każdy członek związku ma zapewnioną kompleksową opiekę prawną. Do tego dochodzą szkolenia, z których jesteśmy najbardziej dumni. Dzięki nim nasi koordynatorzy, których mamy w prawie każdym sądzie, są świetnie merytorycznie

przygotowani. Kiedy idą na rozmowy z pracodawcą, są dla niego rzeczywistym partnerem. Uczymy ludzi, że jeżeli zakładasz związek z nienawiści do pracodawcy, to nic z tego nie będzie. Jeżeli zapiszesz się do związku, bo chcesz coś zmienić na lepsze, to ci się uda. Jednak do tego potrzebna jest wiedza i umiejętności. Dlatego właśnie szkolenia są niezbędne. **Wspomniałaś o koordynatorach związkowych w każdym sądzie...**

– To ok. 200 osób. Oni są wizytówką naszego związku w poszczególnych sądach. Nawet najlepszy lider i najlepszy zarząd to za mało przy tak dużej organizacji związkowej. Przewodniczący nie jest od tego, żeby mówić: „ja wiem najlepiej i będzie tak, jak ja mówię”. Jeżeli jest jakiś problem, trzeba go konsultować z ludźmi, wysłu-

chać, jakie mają pomysły. Nawet jeżeli na końcu przewodniczący i tak będzie musiał sam podjąć decyzję, to nikt nie zostanie z poczuciem, że jego zdanie nie zostało wzięte pod uwagę. Takie podejście pozwala wyłapywać lokalnych liderów i budować wzajemne zaufanie. Kluczimy się, spieramy, ale słuchamy siebie nawzajem.

Żeby to działało, potrzebny jest dobry przepływ informacji. A ten element często w związku szwankuje...

– My bardzo pracujemy nad wewnętrzną komunikacją między członkami związku na wielu poziomach. Jesteśmy aktywni na portalach społecznościowych, wydajemy własną gazetę, mamy rozbudowaną bazę teleadresową. Docieramy bezpośrednio do członków związku poprzez e-mail i SMS. Dbamy o ten przepływ informacji zarówno na poziomie zarządu organizacji związkowej, jak i poszczególnych sądów poprzez koordynatorów.

W ostatniej kadencji udało wam się zorganizować 1000 osób. Co dalej?

– W Polsce są jeszcze sądy, w których nas nie ma. Ciężko pogodzić się z myślą, że gdzieś tam źle się dzieje, a my nie mamy na to wpływu. Cały czas jednak się rozwijamy. Mamy gotowe modele działania, gotowe recepty na konkretne problemy. To działa i ludzie to widzą. Czasem wsiadam w samochód o 4.00 rano i jadę 500 km do jakiegoś sądu, ale naprawdę warto.

Zastać Cię w biurze jest strasznie ciężko. Na tę rozmowę umawialiśmy się z dwutygodniowym wyprzedzeniem...

– Jeśli zamknę się w biurze, stracę kontakt z ludźmi, a to będzie początek końca. Tak naprawdę moje biuro to telefon, samochód i laptop.

Ile kilometrów przejeżdżasz w ciągu miesiąca?

– W lutym to było ok. 6 tys. Nasz plan na ten rok, to założyć Solidarność w 100 sądach.

Uda się?

– A dlaczego miałyby się nie udać? ■

Autopromocja



Chcesz łatwiejszego dostępu do usług oferowanych przez NSZZ Solidarność?

Złóż wniosek o nową legitymację członkowską

Osoby, które są zainteresowane uzyskaniem elektronicznej legitymacji związkowej powinny skontaktować się z przewodniczącym organizacji związkowej w swoim zakładzie pracy

lub z Tomaszem Cichonem z Biura Rozwoju Związku Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, tel. 661 886 200, email: t.cichon@solidarnosckatowice.pl

Procesje z figurami na platformach, tańce na ulicach, a nawet wybuch wozu z fajerwerkami – to tylko niektóre zwyczaje związane z obchodami Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocnych w krajach śródziemnomorskich i latynoskich. Część z nich w Polsce może budzić zdziwienie. Południowcy lubią świętować bardzo spektakularnie.

Wielki Tydzień i Wielkanoc południowców

W Hiszpanii w Wielkim Tygodniu ulicami licznymi miejscowości przechodzą procesje pątnicze. Ich uczestnicy noszą tzw. pasos, czyli bardzo duże platformy, na których ustawione są figury Chrystusa i Matki Bożej, a nawet budowane są całe sceny przedstawiające Mękę Pańską. W procesjach biorą udział osoby przebrane m.in. za żołnierzy rzymskich, pokutników i rycerzy. Chyba najbardziej spektakularne widowiska odbywają się w Sewilli i innych miejscowościach Andaluzji.

Jedną z najbardziej znanych włoskich tradycji jest procesja organizowana w Wielki Piątek w miejscowości Barile. Przygotowania do niej trwają cały rok. Podczas uroczystości odgrywana jest droga krzyżowa. W przedstawieniu biorą udział m.in. dziewczynki ubrane w białe szaty, będące symbolem czystości i niewinności oraz cyganka, która ma symbolizować zło. Jako jedna z niewielu postaci uczestniczących w procesji wyraża radość w obliczu rozgry-



Foto: Foto: commons.wikimedia.org/marovi/CC BY-SA 3.0

wającej się tragedii. Jak głosi tradycja, to właśnie Cyganka zakupiła gwoździe potrzebne do ukrzyżowania Jezusa.

W Niedzielę Wielkanocną we Florencji odbywa się

„Scoppio del Carro”, czyli wybuch wozu. Ulicami miasta przejeżdża wypełniony fajerwerkami wóz ciągnięty przez woły udekorowane wiosennymi kwiatami. Przejazdowi

towarzyszą ludzie przebrani w średniowieczne stroje. Kiedy wóz dotrze do katedry Santa Maria del Fiore arcybiskup Florencji inicjuje wybuch fajerwerków, który trwa około

20 minut. Udana kanonada wróży pomyślny rok.

Wielkanoc jest najważniejszym świętem w roku w Meksyku. Obchody związane z upamiętnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa trwają w tym kraju 14 dni. W tym czasie mieszkańcy Meksyku mają wolne od pracy i szkoły. Wielkie świętowanie rozpoczyna się w Niedzielę Palmową. W tym dniu Meksykanie, podobnie jak my, biorą udział w procesjach i święcą palmy. Podczas Wielkiego Tygodnia ludzie nie tylko uczestniczą w nabożeństwach liturgicznych odprawianych w świątyniach, ale także bawią się na ulicach, gdzie organizowane są różnego rodzaju widowiska. Ogromną tradycję mają inscenizacje drogi krzyżowej i ukrzyżowania Jezusa, które odbywają się w Wielki Piątek. Spektakle organizowane w niektórych miejscowościach przyciągają turystów z całego świata, a przygotowania do nich trwają wiele miesięcy.

W Meksyku znany jest zwyczaj święcenia pokarmów,

jednak w Wielką Sobotę odbywa się także ceremonia „Palenia Judasza”. Podczas tego kulturowanego od kilkadziesiąt lat zwyczaju spalane są papierowe kukły przedstawiające Judasza, diabła lub inne postaci uosabiające zło. W ostatnich latach popularne stało się także palenie kukły polityków, których decyzje nie podobają się Meksykanom. W zeszłym roku palono kukłę przypominającą Donalda Trumpa. Palenie lub topienie kukły Judasza, to zwyczaj, który dawniej był znany także w Polsce, a do dzisiaj przetrwał w kilku miejscowościach, m.in. w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim.

Najbardziej hucznie obchodzona jest oczywiście Niedziela Wielkanocna – na ulicach miast organizowane są zabawy i tańce, które bardzo często trwają jeszcze całą noc. Natomiast Poniedziałek Wielkanocny rozpoczyna drugi tydzień świętowania. Meksykanie spędzają go z rodzinami. W ostatnich latach coraz bardziej popularne stają się wyjazdy m.in. do nadmorskich kurortów.

AGNIESZKA KONIECZNY

Reklama

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy wszystkim Pracownikom Polskiej Grupy Górniczej, a także firmom współpracującym z nami składamy życzenia zdrowia i rodzinnej atmosfery przy świątecznym stole.

Zarząd i Rada Nadzorcza Polska Grupa Górnicza S.A.



POLSKA GRUPA
GÓRNICZA

Zmartwychwstanie Pańskie to największa tajemnica wiary chrześcijańskiej. To fundament nadający sens naszemu życiu.

Zrozumieć Zmartwychwstanie Chrystusa

Na zmartwychwstaniu Chrystusa opiera się cała wiara Kościoła. To wydarzenie sprzed blisko dwóch tysięcy lat jest świadectwem prawdziwości wszystkich obietnic Pana Boga wobec ludzkości. Poprzez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystus pozostawił nam niezwykły testament. Zwyciężył wszelkie zło, odpuścił nam grzechy i obiecał zmartwychwstanie oraz życie wieczne. Tym samym nadał sens naszemu życiu oraz śmierci.

W zmartwychwstałym Chrystusie Pan Bóg objawił nam też w pełni swoją miłość do całej ludzkości. – Chrystus zwycięża zło i śmierć! (...) Zwyciężywszy śmierć, Chrystus obdarza nieskończonym życiem tych, którzy go przyjmują i wierzą w Niego. Jego śmierć i zmartwychwstanie stanowią zatem fundament wiary Kościoła – podkreśla Ojciec Święty Jan Paweł II podczas audiencji generalnej w oktawie Wielkanocy 14 kwietnia 2004 roku.



Foto: flickr.com/Kimber Shaw/CC BY-SA 2.0

jest tylko wiara, że to wydarzenie dokona się również w naszym życiu – przekonuje ks. Łukasz Stawarz. Przyznaje jednak, że nawet ludzie wierzący mają problem z przyjęciem prawdy, że kiedyś nie tylko umrą, ale też zmartwychwstaną. Wyjaśnia, że gdyby człowiek miał w perspektywie tylko śmierć, to tak naprawdę jedyną wartością dla niego byłoby tylko to, co spotyka go na ziemi. – Bez doświadczenia po śmierci radości wiecznego obcowania w niebie z Bogiem, wszystko co zrobiliśmy w ziemskim życiu nie miałyby racji bytu – podkreśla.

Jezusa można spotkać wszędzie
Chrystus zmartwychwstały nie podlega prawom czasu i przestrzeni. Można Go spotkać wszędzie. Jego uprzywilejowane miejsce jest m.in. w Komunii Świętej, w Słowie Bożym, Piśmie Świętym i we wspólnocie Kościoła. – Często nie zdajemy sobie sprawy, że możemy spotkać Go również w drugim człowieku. Miejsce Chrystusa jest zwłaszcza wśród ludzi cierpiących i ubogich. Pan Jezus może również przyjść do każdego z nas. Możemy Go spotkać w każdym miejscu: w domu lub na ulicy – zaznacza ksiądz. Dodaje jednak, że aby rozpoznać Jezusa, trzeba mieć oczy szeroko otwarte, tak by nie przegapić spotkania z Nim. Potrzeba również mocnej wiary w zmartwychwstanie i autentycznego zachwycenia się tym cudem. – Wtedy każde nasze nawrócenie, każde uczynienie dobra dla Pana Boga, będzie również małym zmartwychwstaniem w naszym życiu – podkreśla ks. Łukasz Stawarz.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Cud zmartwychwstania

Jezus umęczony na Krzyżu został pogrzebany w piątek, przed zmrokiem. Zmartwychwstał trzeciego dnia, w nocy z soboty na niedzielę. Nie było świadków tego wydarzenia. Niemym świadectwem zwycięstwa życia nad śmiercią był Jego pusty grób, opieczonowany wielkim kamieniem i strzeżony przez żołnierzy.

Przez 40 następných dni Chrystus objawiał się m.in. swoim uczniom. Początkowo apostołowie wątpili w Jego obecność. Aby uwierzyli w cud zmartwychwstania Jezus

m.in. pokazywał im swoje rany, pozwalał się dotykać, spożywał razem z nimi posiłki. – „Wy jesteście świadkami tego” – mówił. Spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem całkowicie odmieniły życie apostołów. Od tamtej pory odważnie zaczęli głosić prawdę o tym wydarzeniu. – Oni jako pierwsi uwierzyli, że przez Jego śmierć i zmartwychwstanie ludzie będą żyć wiecznie. Uwierzyli do tego stopnia, że św. Paweł w 1 Liście do Koryntian napisał: Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał daremnie jest nasze nauczanie.

Próżna jest także nasza wiara – mówi ks. Łukasz Stawarz, kapelan Szpitala Wojewódzkiego w Tychach.

Błogosławiona wino

Zmartwychwstanie nie dokonałoby się, gdyby człowiek nie zgrzeszył. Wiara w Jezusa Chrystusa oczyszcza nas z grzechów – Pan Jezus odkupił nas na krzyżu własną krwią, abyśmy byli usprawiedliwieni. Sami nie bylibyśmy w stanie za nasze grzechy zapłacić. Nie musiał tego robić. Zrobił to, bo nas kocha. W przeciwnym razie bylibyśmy w beznadziejnej

sytuacji. Tonelibyśmy w grzechach – tłumaczy ks. Stawarz.

Duchowny wyjaśnia też, że po męce Chrystusa Jego zmartwychwstanie było dalszą konsekwencją planu Pana Boga. – Być może Bóg dopuścił do grzechu, bo wiedział, że z tego zła może wyprowadzić jeszcze większe dobro niż zło, które się dokonało. To jest fenomen i wielkość Boga. Chrystus nie tylko oczyszcza nas z grzechu i mówi, że wszystko jest w porządku, ale też poprzez zmartwychwstanie pociąga nas do nieba. Stajemy się synami Bożymi, czyli kimś najważniej-

szym dla Pana Boga. Z tego powodu naszą winę można nazwać „błogosławioną winą” – podkreśla ksiądz.

Jedyna sensowna odpowiedź

Jak naucza ks. Stawarz, zmartwychwstanie jest również motorem do pokonywania wszelkich przeciwności losu oraz lęków, a zwłaszcza lęku przed śmiercią. – Każdemu z nas śmierć wydaje się bardzo odległa, a tak naprawdę ona jest na wyciągnięcie ręki. Na lęk przed nią jedyną sensowną odpowiedzią jest właśnie cud zmartwychwstania. Potrzebna



„Wesoły nam dzień dziś nastał,
którego z nas każdy żądał.
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja!”

**Radosnych Świąt Wielkanocnych,
zdrowia i błogosławieństwa Bożego**
życzy

Bronisław Skoczek,
przewodniczący Regionalnej Sekcji
Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność
w Katowicach

Pielgrzymka Solidarności do Lichenia



Foto: commons.wikimedia.org/neutron/CC BY-SA 3.0

W dniach 21-22 kwietnia odbędzie się XIX Ogólnopolska Pielgrzymka NSZZ Solidarność do Sanktuarium Matki Bożej i w Licheniu pod hasłem: „Maryjo, składamy Ci stokrotne dzięki za 100-lecie odzyskania niepodległości Polski!”.

Jak co roku w pielgrzymce wezmą udział reprezentanci śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych. Szczególnie liczymy na niezawodny udział pocztów sztandarowych.

Wyjazd z Katowic do Lichenia zaplanowano na piątek 20 kwietnia na godz. 14.00. Powrót w niedzielę 22 kwietnia.

Zgłoszenia chętnych przyjmuje i informacji udziela Bronisław Skoczek, szef Regionalnej Sekcji

Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność w Katowicach.

Kontakt:
tel. 32 353 84 25 wew. 236
tel. kom. 506 172 728,
e-mail: bronislaw.skoczek@wp.pl
KOM

Tomasz Kosterka
CDO24



Instytucja zachowku

Zachówek jest instytucją prawa cywilnego, która ma na celu zabezpieczenie interesów ustawowych spadkobierców. W praktyce są to najczęściej członkowie najbliższej rodziny zmarłego.

Podstawowym trybem dziedziczenia jest tak zwane dziedziczenie ustawowe. W praktyce coraz częściej zdarza się, iż zmarły pozostawia jednak testament. W takiej sytuacji na ogół dochodzi do modyfikacji ustawowych reguł dziedziczenia. Na mocy testamentu spadkodawca może przekazać swój cały majątek na rzecz jednej lub kilku osób, co może prowadzić do ograniczenia udziału ustawowego spadkobiercy. Na podstawie testamentu do spadku może zostać powołana osoba, która w ogóle nie znajduje się w katalogu ustawowych spadkobierców. Osoby, które dziedziczyłyby po zmarłym na podstawie ustawy i zostały wykluczone z kręgu spadkobierców lub których udział uległ zmniejszeniu mogą domagać się od pozostałych spadkobierców zapłaty z tytułu zachowku.

Drugą sytuacją, która powoduje powstanie uprawnienia

do dochodzenia zachowku, jest dokonanie darowizny (nie dotyczy to drobnych darowizn zwyczajowo przyjętych) przez spadkodawcę, co doprowadza do zmniejszenia masy spadkowej. W tej sytuacji nie bierze się również pod uwagę darowizn dokonanych przed dziesięć laty (od daty otwarcia spadku). Powyższy termin dotyczy jednak wyłącznie darowizn dokonanych na rzecz osób niebędących spadkobiercami.

Znalezienie się w jednej z wyżej wskazanych grup osób, które zostały pokrzywdzone w wyniku decyzji spadkodawcy, implikuje możliwość zainicjowania postępowania sądowego o zapłatę zachowku.

Co do zasady zachówek przysługuje w wysokości 1/2 udziału, który przysługiwałby spadkobiercy dziedziczącemu na podstawie ustawy. Wyjątkiem jest sytuacja osoby, która domaga się zachowku będąc osobą trwale niezdolną do pracy lub małoletniego do pracy lub małoletniego do pracy lub małoletniego do pracy lub małoletniego do pracy. Takie osoby mogą domagać się zachowku w wysokości 2/3 udziału, który przysługiwałby im, gdyby dziedziczyli na podstawie ustawy.

Zachówek stanowi zawsze określoną kwotę pieniędzy – stanowiącą ekwiwalent za udział w majątku spadkodawcy. Nie można domagać się skutecznie zasądzenia zachowku w naturze.

Roszczenia uprawnionego z tytułu zachowku oraz roszczenia spadkobierców o zmniejszenie zapisów zwykłych i poleceń przedawniają się z upływem lat pięciu od ogłoszenia testamentu.

Należy zwrócić uwagę, iż w praktyce ogłoszenie testamentu może nastąpić z dużym opóźnieniem (czasem nawet kilku lat) w stosunku do daty śmierci spadkodawcy.

Inaczej uregulowano sytuację dochodzenia roszczenia przeciwko osobie obowiązanej do uzupełnienia zachowku z tytułu otrzymanych od spadkodawcy zapisu windykacyjnego lub darowizny. Roszczenie to przedawnia się z upływem lat pięciu od otwarcia spadku. Zgodnie z treścią art. 924 Kodeksu cywilnego otwarcie spadku następuje z datą śmierci spadkodawcy.

Zainicjowanie postępowania w przedmiocie

zachowku wiąże się z koniecznością uiszczenia stosunkowej opłaty sądowej. Wskazana opłata wynosi 5 proc. wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 złotych i nie więcej niż 100 000 złotych. Należy jednak pamiętać, iż istnieje możliwość zwolnienia przez sąd od konieczności ponoszenia kosztów sądowych w całości lub w części.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Odszedł Romuald Bożko

21 marca odszedł Romuald Bożko, działacz jastrzębskiej Solidarności, przywódca strajków w kopalni Moszczenica w 1980 i 1981 roku oraz uczestnik protestu zorganizowanego w tej kopalni w 1988 roku.

Pracę w Moszczenicy rozpoczął w 1972 roku. W 1980 roku został przewodniczącym jednej z komisji oddziałowych a następnie całej kopalnianej Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego zorganizował strajk okupacyjny w kopalni, za co zapłacił internowaniem i dotkliwym pobiciem. Został skazany na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 oraz zwolniony z pracy. Po tych wydarzeniach zatrudnił się przy budowie kościoła Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju. Od 1983 roku działał w podziemnych strukturach zdelegalizowanej Solidarności. Pełnił także funkcję redaktora naczelnego czasopisma „Ośc”.

W 1988 roku dołączył do górników strajkujących w kopalni. Dwa lata później został przywrócony do pracy w kopalni Moszczenica i

ponownie objął funkcję przewodniczącego zakładowej Solidarności. Pełnił ją do 1995 roku, a w kolejnej kadencji został członkiem komisji zakładowej. W 2007 roku otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

– Romka poznałem w 1988 roku podczas strajku w kopalni. Był zdecydowany, ale potrafił zachować spokój – wspomina Andrzej Ciok, wieloletni przewodniczący Solidarności w kopalni Jastrzębie, później Jas-Mos. – Jako przewodniczący związku jak lew walczył o pracowników i zakład. Do rozmów z pracodawcą był zawsze bardzo dobrze przygotowany, potrafił znaleźć odpowiedź na każdy argument z jego strony. Nigdy się nie cofał, był bezkompromisowy i konsekwentny w swoich działaniach. Z jego twarzy nigdy nie można było wyczytać, czy się czegoś obawia. Należał do ludzi powściągliwych w okazywaniu emocji, ale był człowiekiem bardzo wrażliwym, każdemu starał się pomóc. Będzie nam go bardzo brakowało – dodaje Andrzej Ciok.

AGA

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ROMUALDA BOŻKO

działacza jastrzębskiej Solidarności
z kopalni Moszczenica

Rodzinie i Bliskim

składa

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Koledze

Mariuszowi Koziętowi

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

ŻONY

składają

koleżanki i koledzy

z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność
przy Alchemii S.A. – Zakład Huta Batory w Chorzowie

Komunikat

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru REGON i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

WAŻNE: Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2018 roku – komplet wymaganych dokumentów (CIT-8, CIT-8/O, wszystkie sprawozdania i uchwała zatwierdzająca) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2018 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2018 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2018 roku.

PIT 4R – do 31 stycznia 2018 roku.

PIT 11 i PIT 8C – rozliczenia z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało złożyć do urzędu skarbowego do 31 stycznia 2018 roku w formie papierowej, a w formie elektronicznej przy wykorzystaniu kwalifikowanego podpisu elektronicznego do 28 lutego 2018 roku. Także do 28 lutego 2018 roku należało wystać te rozliczenia podatnikom.

Termin składania do ZR analizy składek za ubiegły rok upływa 31 marca bieżącego roku.

Termin składania informacji o liczebności członków dwa razy każdego roku za I i II półrocze danego roku.

Więcej informacji:

Beata Kocerba – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

W serwisie internetowym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności (www.solidamoskatowice.pl)

można pobrać druki bilansu i rachunku wyników oraz druk informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Dla związkowców/Dokumenty do pobrania/Druki finansowe).

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidamoskatowice.pl

tygodnik@solidamoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 27.03.2018 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice,** ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec,** ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

Damian Jonak – kolejne starcie



Nasz kolega ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności **Damian Jonak (39-0-1, 21 KO)** po dłuższej nieobecności powraca na ring. 21 kwietnia wystąpi w Częstochowie na gali z cyklu **Polsat Boxing Night** reklamowanej pod hasłem „Noc zemsty”.

To będzie prawdziwie solidarnościowa gala, gdyż w pojedynku wieczoru wystąpi przyjaciel śląsko-dąbrowskiej Solidarności, były mistrza świata wag półciężkiej i junior ciężkiej **Tomasz Adamek (52-5, 30 KO)**. Podczas często-

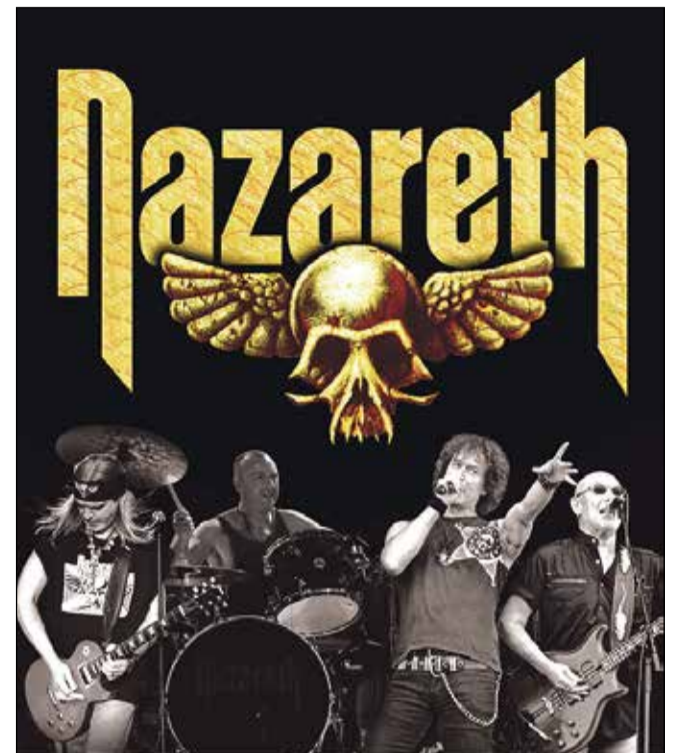
chowskiej gali w ringu zaprezentują się także: **Mateusz Masternak (40-4, 27 KO)**, **Adam Balski (11-0, 8 KO)**, **Robert Paręczewski (18-1, 11 KO)** i **Ewa Brodnicka (14-0, 2 KO)**.

Członkowie związku i komisje zakładowe zainteresowane wejściówkami na galę proszone są o kontakt z panią **Katarzyną Sroką**, tel. 607 429 680

Początek gali o godz. 18.00, Hala Sportowa Częstochowa, ul. Żużłowa 4.

PNY

Koncert Nazareth



7 kwietnia w **Domu Muzyki i Tańca w Zabrze (ul. gen. de Gaulle'a 17)** odbędzie się koncert legendarnej grupy hardrockowej **Nazareth**. Początek o godz. 18.00.

Organizatorzy przygotowali specjalną ofertę dla członków NSZZ Solidarność. Cena biletu na koncert wynosi 100 zł. Członkowie Solidarności mogą kupić bilety z upustem za 70 zł.

Zamówienia na bilety należy przesyłać na adres e-mail: mixlesniowski@gmail.com.

ŁSK

Reklama

*Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych,
obfitości na świątecznym stole
oraz wiosennego nastroju w gronie rodzinnym
wszystkim Pracownikom, ich Rodzinom
oraz naszym Klientom życzy*

Zarząd Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o.
w Sosnowcu

PKM
SOSNOWIEC

Reklama

DRABAS
Z NAMI DOJEDZIESZ DO CELU BEZPIECZNIE!

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.*

*Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja
wszystkim naszym klientom
i czytelnikom Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego
życzy firma Drabas*

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800